Nr 3. Poznań, dnia 1 maja 1939 Rok. I.

Wiadomości Społeczne

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom opieki społecznej. Organ urzędowy Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Poznaniu

Wydawca: Zarząd Miejski w Poznaniu

Biuro redakcji i administracji: Poznań, ul. Grunwaldzka 22 pokój 10, tel. 79-52 Redaktor: Witold Karpowicz

Prenumerata roczna w Poznaniu: 1,50 zł; pojedyńczy egzemplarz: 30 gr. Przy wysyłce czasopisma poza Poznań dolicza się portoria.

Konto w P. K. O. nr 203.887 — Właściciel konta: Kasa Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Poznaniu.

Nr 3. Poznań, dnia 1 maja 1939 r. Rok I

Wiadomości Społeczne

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom opieki społecznej. Organ urzędowy Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Poznaniu

mgr WACŁAWA MARZANTOWICZÓWNA

AKCJA LETNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Rozwój kolonii letnich datuje się od drugiej połowy XIX stulecia. Początek dał im w Szwajcarii pastor Bion, który w roku 1876 wyprawił w Zurychu w góry gromadkę 68 dzieci. Zyskał wkrótce licznych naśladowców i obecnie cały świat cywilizowany wysyła na kolonie letnie rzesze dzieci i młodzieży.

W Polsce kolonie letnie znajdują się pod nadzorem i opieką Państwa. Akcja kolonii letnich należy do zakresu działania Ministerstwa Opieki Społecznej i władz państwowych podległych. Rola Państwa w stosunku do kolonii letnich ogranicza się do propagowania idei kolonii letnich, ich rejestracji, do koordynowania pracy, dawania wytycznych i poparcia finansowego. Szerokie natomiast zadania w stosunku do kolonii letnich mają Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży, które centralizują w swych rękach całokształt organizowania akcji, nie hamując jednak inicjatywy poszczególnych instytucji i organizacji społecznych, a działając z nimi w ścisłym porozumieniu. Komitety rozdzielają fundusze, oraz mają za zadanie organizowanie kursów dla personelu kolonii i opracowywanie instrukcji i regulaminów dla personelu kolonii letnich.

Kolonie letnie zaliczamy do działu profilaktycznego opieki społecznej, a pod nazwą: „kolonia letnia dla dzieci i młodzieży"

— rozumiemy grupę dzieci i młodzieży, korzystającą w porze letniej, przez okres kilku tygodni, z naturalnych darów natury — powietrza i słońca, znajdującą się pod opieką wykwalifikowanych opiekunów i prowadzącą odpowiedni dla rozwoju fizycznego i psychicznego tryb życia.

Kolonie letnie dzielimy na: 1) kolonie i obozy wypoczynkowe, obejmujące grupy dzieci słabych, niedożywionych, ze złych warunków mieszkaniowych, wysłanych do miejscowości, pozwalających na korzystanie z naturalnych darów przyrody, powietrza, wody i słońca; 2) półkolonie — całodzienne wycieczki dzieci do parków miejskich, placów zabaw, połączone z całodziennym żywieniem (dzieci na noc wracają do domów); 3) kolonie lecznicze, obejmujące grupy dzieci, wysyłanych do uzdrowisk dla specjalnego leczenia; 4) ćwierć kolonie — kilko - godzinne wycieczki, połączone z jedno- lub dwurazowym dożywianiem, obecnie zanikające, jako nie odpowiednie; 5) dziecińce wiejskie, t. j. półkolonie organizowane dla dzieci wiejskich głównie w wieku przedszkolnym w celach wybitnie opiekuńczo - wychowawczych, połączone w miarę potrzeby z dożywianiem dzieci.

Cele kolonii są zdrowotne i wychowawcze. Łącząc te oba cele — kolonie letnie są czynnikiem, sprzyjającym wzmocnieniu organizmów dziecięcych, przysposobieniem dziecka i młodzieży do przyszłej pracy w państwie i społeczeństwie, jako jednostki zdrowej i uspołecznionej.

Cele powyższe osiąga się przez odpowiedni program zajęć codziennych na kolonii, który winien przewidywać szczegółowo godziny snu, ilość, jakość i godziny posiłków, gimnastykę, kąpiele, zabawy i wycieczki dzieci oraz pogadanki. Wszystkie zajęcia są ściśle skoordynowane i tak obmyślane, by w rezultacie dawały poprawę zdrowia dziecka, nie powodując wyczerpania organizmu, przez co podnosiły jego samopoczucie psychiczne i fizyczne.

Cele, jakie mamy osiągnąć na koloniach letnich, pokrywają się z celami wychowania fizycznego, dlatego też zajęcia kolonijne są w dużej mierze pracą nad wychowaniem fizycznym przez stosowanie ćwiczeń gimnastycznych, rozrywkowych, jak pływanie i wiosłowanie. Wszystkie te zajęcia stosują się indywidualnie, niezmiernie oględnie, by nie nadwyrężać dzieci i nie powodować ich osłabienia i wyczerpania, ponieważ taki rezultat byłby przeciwny celom kolonii.

Cele wychowawcze kolonii osiąga się przez wpajanie w dzieci zasad higieny, ucząc je dokładnie mycia, czesania, czystości rąk i zębów. Dzieci, przebywające na koloniach letnich, pochodzą w większości z warstw najbiedniejszych, żyjących w najgorszych warunkach higienicznych. Dziecko często dopiero przez pobyt na kolonii poznaje użyteczność mydła, szczotki i grzebienia. A po powrocie do domu staje się w swoim środowisku krzewicielem higieny.

Kolonie letnie dają korzyści uczestnikom pod względem rozwoju psychicznego. Uświadamiają dziecko, że jest ono nie tylko cząstką rodziny, a członkiem małej społeczności - gromad-

ki dzieci zgrupowanych na kolonii letniej, a ponadto cząstką Narodu i Państwa. Kolonia uzupełnia w tym kierunku szkołę, rozwijając w dziecku uczucia państwowo - patriotyczne. Służą ku temu umiejętnie stosowane pieśni i pogadanki. Przez kolonie letnie dziecko poznaje kraj i uczy się go kochać.

Jakkolwiek kolonie letnie rozwijają się w szybkim tempie, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym jednak nie mogą one zaspokoić istniejących potrzeb, gdyż liczba dzieci i młodzieży, kandydujących do umieszczenia na koloniach letnich, stale wzrasta w jeszcze szybszym tempie, niż kolonie. W celu umieszczenia na koloniach możliwie jak największej liczby kandydatów, potrzebujących wypoczynku letniego, urządza się kolonie letnie o typie półkolonii, jako skuteczne a tańsze. Półkolonie mają rację bytu tam, gdzie warunki terenowe, klimatyczne umożliwiają ich urządzenie, a więc tak w miastach małych, jak i większych. Miejscem odpowiednim na urządzenie półkolonii będą parki, ogrody, zadrzewione place zabaw dla dzieci, ogrody jordanowskie, położone o ile możności w pobliżu rzeki, jeziora lub pływalni, dostępnych dla kąpieli dzieci.

Wskazane jest rozszerzanie akcji półkolonijnej na wszystkie osiedla miejskie i wiejskie, by objąć nią dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym i pozaszkolnym, otoczyć je opieką, wyrwać z niebezpieczeństw przebywania na ulicach i drogach. Akcja półkolonijna posiądzie w ten sposób obok zdrowotnego, wielkie znaczenie wychowawcze

Programy zajęć kształtować się będą w zależności od wieku dzieci i przechodzić od zabaw do zajęć poważniejszych — pożytecznych. Przykładem takiej półkolonii dla młodzieży pozaszkolnej służyć może półkolonia oświaty pozaszkolnej Inspektoratu Szkolnego w Poznaniu, która prowadzi oprócz zajęć ogrodniczych, hodowlę królików, gołębi, naukę rzemiosł, zajęcia świetlicowe, a przy tym dąży do samowystarczalności przez sprzedaż wyprodukowanych przedmiotów.

Kolonie letnie wypoczynkowe wskazane są dla dzieci słabszych, które zamieszkują w złych i szkodliwych warunkach zdrowotnych. Kolonie wypoczynkowe winny przenosić dzieci w warunki wsi i umożliwić im poznanie natury. By kolonie wypoczynkowe osiągnęły wspomniane poprzednio cele zdrowotne, muszą być umieszczone w odpowiednich miejscowościach, zalesionych, suchych w pobliżu płytniej wody, oddalonych od dróg, pozbawionych kurzu, posiadających dobrą wodę do picia. Poza tym ważną rzeczą jest sam budynek, który winien posiadać odpowiednie pomieszczenie na sypialnie, odzież dzieci, izolacje chorych, umywalnie i ustępy, jadalnie i świetlicę dla zabaw w czasie niepogody i pomieszczenie gospodarcze (kuchnia i spiżarnia).

Trudno niejednokrotnie znaleźć w odpowiedniej miejscowości stosowne pomieszczenia dla grupy kilkudziesięciu dzieci, aby stworzyć warunki dobre, higieniczne, mieć możność dania wypoczynku nocnego na łóżkach lub choćby pryczach. Spanie na ziemi okazało się bardzo niehigieniczne i zostało

zabronione. Najcelowszą będzie przeto budowa specjalnych domów kolonijnych, co napotyka jednak na trudności ze względów finansowych. Pozostaje wykorzystywanie na cel kolonii wypoczynkowych, nieczynnych latem zakładów, szkół itp. Nie zawsze jednak szkoły, znajdujące się w miejscowościach najodpowiedniejszych na urządzenie kolonii letnich, mogą pomieścić grupy kilkudziesięciu dzieci, gdyż nie są na ten cel przystosowane.

Kwestię tę możnaby rozwiązać w ten sposób, by nowo - budujące się szkoły przystosować dla kolonii letnich przez wybudowanie ubikacji dodatkowych przy uzyskaniu od zainteresowanych koloniami letnimi czynników na ten cel subwencji. W Województwie Poznańskim znajduje się już w budowie szkoła taka w Puszczykówku. Urządzenie kolonii letnich w śródmieściu miast powiatowych nie jest wskazane, nie przenosi bowiem dzieci w warunki wsi.

W Województwie Poznańskim znajduje się kilka osiedli kolonijnych, a mianowicie w Kobylnicy, osada kolonijna Towarzystwa „Stella" dla 170 dzieci, w lasach pod Mikstatem osada kolonijna dla 200 dzieci, w Rogalinku dom kolonijny dla 100 dzieci z Poznania, dom uzdrowiskowy w Rabce (buduje Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego), w Sierakowie nad jeziorem znajdują się pawilony letnie i urządzenia sportowe Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w Wolsztynie dom kolonijny Rodziny Kolejowej, w Puszczykowie dom Rodziny Leśnika, w Bninie Dom Młodej Polki, w Ustroniu wzorowa kolonia lecznicza dla dzieci urzędników i funkcjonariuszów państwowych, w Czernicach dom kolonijny uczelni im. Dąbrówki w Poznaniu, Kiekrz — uzdrowisko dla dzieci członków Ubezpieczalni Społecznej, w powiecie kaliskim letnisko dla dzieci na Wolicy w lesie, szkoła — uzdrowisko Ubezpieczalni Społecznej w Sokołówce, letnisko w lesie Koźlątkowskim pod Liskowem, letnisko Zdrojki pod Turkiem, oraz w budowie ośrodki półkolonijne w Kole i Koninie.

Sprawa zaopatrzenia kolonii letnich w niezbędne sprzęty, sposobu odżywiania, rozkładu zajęć na kolonii, higieny dzieci, opieki lekarskiej i higienistek personelu wychowawczego i personelu gospodarczego jest uregulowaną szczegółową instrukcją, wydaną przez Wojewódzką Komisję do Spraw Kolonii Letnich przy Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim w roku 1935.

Jak wykazało doświadczenie, odżywianie dzieci winno uwzględniać dostarczenie organizmom dziecięcym odpowiednich składników, znajdujących się w produktach wartościowych, a przy tym prostych (chleb razowy, kasza, soja, jarzyny, owoce).

Z uwagi na wrażliwość organizmów dziecięcych i łatwość zakażania się dzieci, zachodzi konieczność roztoczenia nad dziećmi starannej opieki sanitarnej. Każda kolonia letnia znajduje się pod opieką miejscowych władz sanitarnych i lekarzy powiatowych. Poza tym dzieci przed wysłaniem na kolonie letnie winny być poddawane badaniu na nosicielstwo błonicy, oraz szczepione przeciw chorobom zakaźnym zwłaszcza, jeśli przyjeżdżają

na kolonie z różnych miejscowości. Poza tym rzeczą niezmiernie ważną jest badanie wody. Na półkoloniach często zdarza się dotąd, że dzieci jak również i personel, szczególnie gospodarczy zostają przyjmowane bez badania lekarskiego. Konieczne są przymusowe oględziny lekarskie dzieci i personelu na koloniach wszystkich typów.

Sprawa personelu jest jedną z najważniejszych zagadnień kolonijnych. Od personelu bowiem zależy funkcjonowanie kolonii i osiągnięcie zamierzonych celów.

Personel wychowawczy kolonii letnich — winni stanowić ludzie, którzy, oprócz znajomości celów, zadań i organizacji kolonii letnich, znają dzieci i kochają je. Dla przygotowania kadr wyszkolonego personelu konieczne jest urządzanie teoretyczno-praktycznych kursów kilku-dniowych, przed rozpoczęciem sezonu kolonii letnich. Powołanymi do urządzenia kursów są obecnie komitety pomocy dzieciom i młodzieży, jako instytucje centralizujące w swych rękach akcję kolonii letnich.

Drugim sposobem przygotowania nowych kadr wyszkolonego personelu może być praktyka na koloniach letnich.

Kolonia powinna znajdować się pod opieką lekarską, lekarza stałego, wchodzącego w skład personelu kolonii, bądź też lekarza znajdującego się w pobliżu kolonii, stale czuwającego nad stanem zdrowia dzieci, wglądającego we wszystkie sprawy kolonii, mające styczność z zdrowiem i higieną. Do pomocy lekarzowi służy higienistka.

Następnie ważną rzeczą, od której zależy prawidłowy rozwój kolonii letnich będą fundusze. Tylko zdobycie odpowiednich funduszy wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa umożliwi wszystkim dzieciom potrzebującym, korzystanie z dobrodziejstw, jakie dla wątłych organizmów dają kolonie letnie.

W akcji letniej jest pole pracy dla opiekunów społecznych, którzy mając pod swoją opieką rodziny ubogie, najlepiej orientują się, które dzieci najbardziej potrzebują pomocy i wysłania na kolonie letnie.

Zadaniem opiekunów społecznych musi być współpraca w akcji kolonii letnich z Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

I wtedy dopiero, gdy żadne potrzebujące dziecko nie będzie pominięte, gdy wszystkie dzieci wrócą silne, syte, opalone i dobre do pracy szkolnej, akcja letnia stanie na właściwym poziomie. A że daleko do tego stanu — świadczą o tym choćby te cyfry że dożywianie dzieci w szkołach Województwa Poznańskiego obejmuje 80 000 a z nich tylko 30 000 dzieci brało w roku 1938 udział w koloniach letnich (różnych typów). Według tegorocznego planu wywczasów letnich z terenu miasta Poznania, 31 organizacyj zamierza urządzić kolonie letnie, którymi preliminuje się objąć 7.869 dzieci łącznie przez 212.024 dni żywienia; półkolonie natomiast, urządzone przez 10 organizacyj mają objąć 2498 dzieci przez 113.278 dni żywienia. Preliminuje się, że łączny koszt kolonii i półkolonii wyniesie w b. r. 366.074,— zł.

Opiekunowie społeczni muszą zainteresować się koloniami letnimi — muszą poznać ich organizację i współpracować w akcji letniej, mając na celu, by kolonie letnie objęły wszystkie dzieci, potrzebujące i dały im korzyści zdrowotne i wychowawcze.

---

mgr WITALIS TALEJKO

PORADNICTWO ZAWODOWE JAKO WAŻNY CZYNNIK OPIEKI SPOŁECZNEJ NAD MŁODZIEŻĄ.

Ważność i doniosłość dla całokształtu stosunków społeczno-gospodarczych Państwa,, zagadnień dotyczących rynku pracy i wchodzenia młodzieży w okres pracy zarobkowej, względnie nauki zawodowej nie były dotąd w sposób należyty rozumiane i doceniane; dlatego też działalność praktyczna zmierzająca do rozwiązywania tych problemów jeszcze do niedawna miała charakter tymczasowości względnie dorywczości i wcale nie robiła wrażenia planowo regulowanej i skutecznie prowadzonej akcji. A przecież rynek pracy jako wielkość ustawicznie zmieniająca się, jako układ stosunków zachodzących w procesie gospodarowania ludzką siłą roboczą stale zmnieniający strukturę, jest zjawiskiem społeczno-gospodarczym, które przede wszystkim w czasach dzisiejszych winno być przedmiotem specjalnych studiów, mających na celu stworzenie planowej, racjonalnej i skutecznej polityki, regulującej tę tak ważną a tak bardzo dotąd zaniedbaną dziedzinę naszego życia, jaką jest rynek pracy.

Zmiany, przeobrażena i wszelkiego rodzaju stosunki zachodzące na rynku pracy są uwarunkowane przede wszystkim z jednej strony ruchami naturalnymi ludności, z drugiej zaś strony przejawami życia gospodarczego i społecznego; jak jedne tak i drugie wyciskają na sytuacji rynku pracy silne piętno, wykazując w ten sposób ścisłą współzależność, jaka zachodzi między takimi problemami jak ruch naturalny ludności, życie gospodarcze,struktura społeczno-ekonomiczna ludności i t. p. a rynkiem pracy.

Pojęcie rynku pracy jako kompleksu zjawisk i stosunków zachodzących w układzie gospodarki ludzką siłą roboczą jest pojęciem stosunkowo bardzo młodym, które dopiero przy końcu XIX wieku pojawiło się w słownictwie społeczno-ekonomicznym — a właściwie jest pojęciem XX wieku, powstałym na skutek zaognionej sytuacji na rynku ludzkiej siły roboczej.

Jeszcze do niedawna a nawet jeszcze dotychczas uważa się powszechnie, że gospodarka ludzką siłą roboczą nie powinna nastręczać żadnej trudności, że rynek pracy jest zjawiskiem pro-

stym i tak oczywistym, iż specjalne zajmowanie się nim jest zupełnie zbyteczne; stąd też brak z jednej strony teoretycznych dociekań i studiów dotyczących problemów rynku pracy, z drugiej strony brak dążności praktycznych, mających na celu planowe i racjonalne regulowanie procesów użytkowania ludzkiej siły roboczej. Sytuacja ta wynika przedewszystkiem z postawy spotykanej do dnia dzisiejszego, która do niedawna jeszcze, mając pozory naukowości, uniemożliwiała zarówno dociekania teoretyczne jak i praktyczną działalność w tym kierunku. Postawa ta polegała na przeświadczeniu, że procesami zachodzącymi na rynku pracy tak zresztą jak i innymi, żądzą jakieś automatyzmy dziejowe, jakieś potężne i wszechwładne siły, jakieś nieznane bliżej prawa, które mają na celu przywracać naruszoną równowagę i utrzymywać pewien ład. Pogląd ten wychodzi z założenia, że rynkiem pracy rządzą prawa naturalne, które spełniają rolę automatycznych regulatorów; interwencja ludzka więc w tym wypadku jest zupełnie zbędna i niecelowa.

Jeszcze do niedawna, gdy ani nie odczuwano braku ludzkiej siły roboczej, nie odczuwano tak dotkliwie jak dzisiaj bezrobocia, ani nie przeżywano silnych zaognień społecznych na rynku pracy, można było uwierzyć w prawdziwość tych twierdzeń oraz skuteczność i celowość automatycznych regulatorów, dzisiaj jednak rzeczywistość społeczno-ekonomiczna, jeśli nie zupełnie zbija te twierdzenia, to przynajmniej silnie podważa słuszność i prawdziwość ich.

Jeśliby nawet rzeczywistość nie zupełnie zaprzeczała istnienie naturalnych praw rządzących rynkiem pracy i jeśliby nawet przyjąć istnienie ich i przyjąć, że prawa te skutecznie regulują procesy rynku pracy, to opierając się na rzeczywistości i obserwowanej przeszłości, dochodzi się do wniosku, że jeśli prawa naturalnie istotnie regulują te procesy, to działanie to jest tak powolne i okresy reakcji spowodowane działaniem praw naturalnych następują po tak długim czasie, że bierne wyczekiwanie i spodziewanie się poprawy sytuacji na skutek działania jakichś naturalnych regulatorów byłyby objawem albo skrajnej bezsilności, niezaradności i niczym nie wytłumaczonej bierności, albo też objawem tego, że nie zdajemy sobie sprawy, co się wkoło nas dzieje, wzgl. że obojętne nam jest to, co się dzieje.

Z tych krótkich i ogólnych rozważań dochodzimy do wniosku, że pozostawienie rynku pracy samemu sobie i czekanie na to, aby nieznane bliżej siły (prawa) naturalne regulowały stosunki zachodzące w gospodarce ludzką siłą roboczą, jest nie tylko niewskazane, ale wręcz niczym nie powetowanym błędem wobec tak silnie skomplikowanej obecnie sytuacji na rynku pracy.

Zbyteczną rzeczą byłoby trudzić się na wyszukiwanie tego, co się w tym kierunku u nas robi, bo musimy sobie powiedzieć szczerze, że dotąd ani nie mamy przystosowanych do tej akcji przepisów prawnych, ani też nie mamy — co jest najważniejsze racjonalnych i dojrzałych tendencji i planów w tym kierunku.

W tej sytuacji, gdy nie ma realnych i ustawowo zabezpieczonych możliwości regulowania stosunków na rynku pracy, gdy nie ma sposobu planowego regulowania sił popytu i podaży w rozmaitych gałęziach przemysłu i rzemiosła, wreszcie gdy nie ma możności stosowania selekcji zawodowej, mającej na celu dobór odpowiednich ludzi do odpowiedniej pracy, aby jak najracjonalniej zużytkować ludzką siłę roboczą w procesie produkcyjnym, zarysowuje się w sposób wyraźny rola poradnictwa zawodowego, zorganizowanego w taki sposób, aby te wszystkie cele mogły być skutecznie realizowane.

Poradnictwo zawodowe w Polsce, było dotąd rozumiane jako akcja mająca na celu badanie młodzieży kończącej szkoły, w celu stwierdzenia w niej zdolności zawodowych i wydanie w tym kierunku opinii i odpowiedniej porady. W tym zrozumieniu poradnictwo zawodowe spełnia tylko jeden z kilku celów, jakie w obecnych czasach stoją przed akcją poradnictwa zawodowego, a mianowicie wydaje — że tak powiem — platoniczne orzeczenie o zdatności lub niezdatności poszczególnych jednostek do odpowiednich zawodów. Owszem — to też pożyteczna robota, ale robota w naszych warunkach zbyt jednostronna i zbyt mała, abyśmy się mogli do niej ograniczyć.

Rzeczywistość w Polsce wymaga na wszystkich polach największego wysiłku energii i największej ilości pracy — to winno być hasłem dzisiejszej Polski; dlatego i na tym odcinku życia i działalności naszej, na którym rozporządzamy największą wartością i największym bogactwem, jakim jest człowiek i energie w nim utajone, nie wolno nam ograniczyć się do pół i ćwierć środków, tym więcej, że zastajemy — to sobie znów musimy powiedzieć szczerze — stosunkowo duży chaos w gospodarce materiałem ludzkim i bardzo skomplikowaną sytuację na rynku pracy.

I tak w poszukiwaniu dróg i sposobów, któreby prowadziły do normalizacji i polepszenia istniejących stosunków na rynku pracy i obserwując, jak sobie zaczynają radzić pod tym względem Państwa zachodnio — europejskie i Ameryka, dochodzimy do wniosku, że przecież i my posiadamy możliwości planowego regulowania gospodarki ludzką siłą roboczą i skutecznego oddziaływania na rynek pracy w postaci takiego zorganizowania poradnictwa zawodowego, które nie ograniczałoby się do roli instytucji opiekuńczej, udzielającej platonicznych i oderwanych od istniejących warunków życiowych porad zawodowych młodzieży, lecz przedsięwzięło akcję, któraby wyszła daleko poza ramy opieki, a stała się natomiast częścią składową polityki społecznej, gospodarczej i wychowawczej. Tak pomyślane poradnictwo zawodowe łącznie z publicznym pośrednictwem pracy winno być głównym organem polityki państwowej w zakresie kształtowania rynku pracy i uregulowania dopływu młodzieży do aparatu produkcyjnego. Tak pomyślane poradnictwo zawodowe winno być wyłącznie zadaniem Państwa, bo akcja ta w skali ogólnopaństwowej może być skutecznie prowadzone tylko przez Państwo, prowadzenie zaś akcji poradnictwa zawodowe-

go w skale mniejszej, nie spełnia zadania. Nie znaczy to, aby wszystkie poradnie musiały być koniecznie państwowe, chodzi tu natomiast o to, aby polityka wszystkich poradni zawodowych była podyktowana społeczno-gospodarczymi interesami Państwa, aby poza selekcją zawodową mającą na celu stwierdzenie zdolności zawodowych poszczególnych jednostek do poszczególnych zawodów, prowadziła racjonalną i planową gospodarkę ludzką siłą roboczą według aktualnych i przyszłych potrzeb Narodu i Państwa. Będzie to możliwe, jeśli odpowiednio do celów stawianych tej akcji zorganizujemy w Polsce poradnictwo zawodowe.

Jeśli chodzi o cele tej akcji, to są one jasne i oczywiste — a ogólnie określić je można następująco: **poradnictwo zawodowe w ścisłej współpracy z publicznym pośrednictwem pracy winno planowo i racjonalnie gospodarować ludzką siłą roboczą, mając na celu tak dobro i interesy poszczególnych jednostek jak i dobro społeczne i gospodarcze Narodu i Państwa.** Nie znaczy to, aby jednostka (obywatel) stała się biernym i bezsilnym narzędziem działania administracji państwowej — to byłoby zaprzeczeniem celów i najistotniejszych idei poradnictwa zawodowego. Instytucja bowiem, której te czynności zostaną powierzone, ograniczy się do racjonalnej interwencji na rynku pracy oraz do planowego regulowania dopływu nowych sił roboczych na rynek pracy, mając stale na względzie tak indywidualne zdolności jednostek jak i najlepsze ich wyzyskiwanie w procesie produkcyjnym Państwa, tak aby można było realizować zasadę, ażeby każdy młody człowiek w miarę możności był skierowany do rzemiosła lub zawodu odpowiadającego jego zdolnościom i zamiłowaniu, jego warunkom fizycznym, psychicznym i społecznym oraz przygotowaniu jakie otrzymał, przy równoczesnym uwzględnieniu warunków i sytuacji rynku pracy.

Naturalnie, aby racjonalnie i planowo regulować rynek pracy w zakresie popytu i podaży siły roboczej, nie można ograniczyć się tylko do istniejącej koniunktury, do pojemności i warunków rynku pracy w chwili bieżącej, lecz trzeba brać pod uwagę również przewidywane widoki ukształtowania się rynku pracy na dalszą metę, w celu — z jednej strony przezornego zahamowania przypływu nowych sił roboczych do tych zawodów, w których podaż jest duża, a nie przewiduje się zwiększenia popytu, — z drugiej zaś strony zwiększenia popytu nowych fachowców do tych zawodów, które wykazują obecnie brak odpowiednich pracowników, wzgl. jeśli w przyszłości przewiduje się zwiększenie popytu na tych pracowników. Poza tym przed tak zorganizowanym poradnictwem staje jeszcze jedno bardzo ważne zadanie do spełnienia, mianowicie — przygotowania odpowiednich ludzi do pionierskich i rzadkich u nas gałęzi wytwórczości, a których przecież powodzenie zależy w pierwszym rzędzie od człowieka, o których zaś istnieniu jako o gałęziach rzemiosła czy przemysłu jeszcze mało znanych ogół nie wie, oraz przez informowanie, pouczanie i wskazywanie nowych możliwości gospodarczych, wytwarzanie sprzyjającej postawy i atmosfery w spo-

łeczeństwie, koniecznej do wzmożenia naszego aktywu gospodarczego w postaci nowych wzgl. niewyzyskanych dotąd gałęzi rzemiosła, przemysłu i handlu, które są nieodzownym warunkiem podniesienia wzwyż Polski pod względem gospodarczym.

Rynek pracy i życie gospodarcze są ze sobą w ścisłej współzależności i dlatego wszelkie zmiany i przeobrażenia stosunków gospodarczych wzgl. struktury gospodarczej wymagają zmiany struktury zawodowej oraz zmiany kierunku gospodarki ludzką siłą roboczą. W celu uniknięcia perturbacji i przeszkód w realizowaniu planów gospodarczych trzeba dążyć do tego, aby przystosowanie rynku pracy i gospodarki materiałem ludzkim do warunków i programów gospodarczych następowało możliwie w czasie najkrótszym oraz aby zmiany, zachodzące w strukturze i gospodarce rynku pracy, nie powodowały marnotrawstwa materiału ludzkiego jako najszlachetniejszej siły roboczej, jaką jest człowiek.

Dzisiaj w procesach gospodarczych zbyt małą wagę zwraca się na człowieka jako na źródło energii i pracy, zapomina się stale o tym, że przecież we wszystkich procesach gospodarczych nawet w takich, które polegają na ściśle technicznym lub maszynowym wytwarzaniu jakichś przedmiotów, człowiek jest najważniejszym czynnikiem.

Dotąd jednak nie doceniało się tego czynnika, sądzono, że jest go tak dużo, że nie potrzeba specjalnie się nim zajmować, i specjalnie go oszczędzać, względnie nie rozróżniano olbrzymiej różnorodności, rozpiętości i właściwości cech, oraz niesłychanie dużej skali wartości i zdatności istniejących wśród ludzi, a przecież bez przesady rzec można, że nie ma 2-ch równych ludzi na świecie, nie jest więc i nie może być obojętnym, co kto robi, nie jest obojętne, kto jaką pracę wykonuje i jaką rolę (funkcję) zawodową spełnia. I rzecz dziwna, w stosunku do rzeczy i przedmiotów stosuje się cały szereg środków i sposobów, aby poklasyfikować je ze względu na cechy i właściwości, oraz ze względu na użyteczność ich; w tym celu są specjalne metody i sposoby a nawet nauki, które badają użytkowane wzgl. mające być użytkowane przedmioty ze względu na sposób i stopień ich użycia.

W naukach technicznych są np. takie działy jak towaroznawstwo, materiałoznawstwo, teorie dotyczące wytrzymałości metali, drzewa lub innych przedmiotów. Stal może być tego wymownym przykładem, jak wiemy bowiem, stali jest kilkadziesiąt gatunków i każdy z gatunków jest wyczerpująco zbadany i oznaczony, każdy ma swoje specjalne przeznaczenie, uwarunkowane właściwościami i cechami swego gatunku, każdy z gatunków służy do czego innego. A dobry przemysłowiec czy rzemieślnik uważałby za marnotrawstwo i rozrzutność używać wysokich gatunków stali do wyrobu przedmiotów, które nie potrzebują specjalnie dobrej stali. Z drugiej strony, uważałby za nierozsądną i nieracjonalną oszczędność używać słabszych gatunków stali do wyrobu takich przedmiotów, których wartość zależy w pierwszym rzędzie od wysokiej jakości. Jednym słowem nowoczesna organizacja pracy, w celu uzyskania naj-

iepszych wyników i uniknięcia marnotrawstwa, wymaga najodpowiedniejszego doboru sił i środków. Jeśli jest to zasada, odnosząca się do rzeczy, którą już od dawna realizuje się — to dlaczego nie ma analogicznej czy podobnej zasady w stosunku do ludzi? Przecież człowiek jest gatunkowo najwyższym dobrem na świecie, co więcej jest on źródłem i przyczyną powstania wszystkich innych przedmiotów i dóbr. Czyż więc nie warto otoczyć go przynajmniej taką samą opieką, jaką otaczamy rzeczy, czyż więc nie warto w gospodarce z ludźmi jako siłami roboczymi kierować się zasadami racjonalnego i celowego doboru pracowników do odpowiednich prac, czyż nie jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że taki dobór poza innymi korzyściami natury indywidualnej i społecznej dla ludzi jako pracowników musi dać lepsze wyniki pracy? Na tym właśnie polega rola poradnictwa zawodowego, rozumianego nie jako instytucji udzielającej tylko porad zawodowych, lecz racjonalnie i celowo gospodarującej ludzką siłą roboczą i prowadzącej taką politykę rynku pracy, jakiej wymaga aktualna i przewidywana sytuacja społeczno-gospodarcza.

Te właśnie cele postawiła sobie nowopowstała Poradnia Zawodowa przy Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Poznaniu, utworzona i zorganizowana przy instytucji publicznego pośrednictwa pracy łatwiej i skuteczniej może wypełniać te zadania.

Praca i działalność tej poradni, polegając na ścisłej współpracy z Izbą Przemysłowo Handlową i z Izbą Rzemieślniczą, władzami szkolnymi, inspekcją pracy oraz zakładami pracy dążą do tego, aby cała młodzież wchodząca na rynek pracy wzgl. wstępująca do nauki zawodu przechodziła przez poradnię zawodową, w której jest poddana badaniom psychotechnicznym, lekarskim oraz socjologicznym, mającym na celu najodpowiedniejsze skierowanie młodzieży do pracy wzgl. nauki zawodu i to do takiej pracy wzgl. nauki, która najbardziej odpowiada danej jednostce ze względu na jej życzenie zawodowe i przydatność zawodową oraz ze względu na aktualne oraz przewidywane potrzeby warunków rynku pracy.

W ten sposób uzyskuje się obok możności dokonywania selekcji zawodowej stosunkowo dużą w naszych warunkach możliwość skutecznego oddziaływania na strukturę i politykę rynku pracy, co jest jednym z najważniejszych problemów polityki społecznej obecnych czasów.

Działalność ta prowadzona jest w skali Województwa Poznańskiego, nie mniej jednak jako akcja pionierska może i powinna odegrać znacznie większą rolę; będzie to zależało od tego, jak się ustosunkują do tej akcji zainteresowane instytucje oraz całe społeczeństwo Wielkopolski, a przede wszystkim nauczyciele, rodzice i opiekunowie społeczni, którzy swym wpływem na młodzież mogą i powinni zdecydowanie przyczynić się do rozpowszechniania i spopularyzowania idei poradnictwa zawodowego i zrozumienia przez społeczeństwo roli, jaką winno ono odegrać w dzisiejszej rzeczywistości społeczno - gospodarczej.

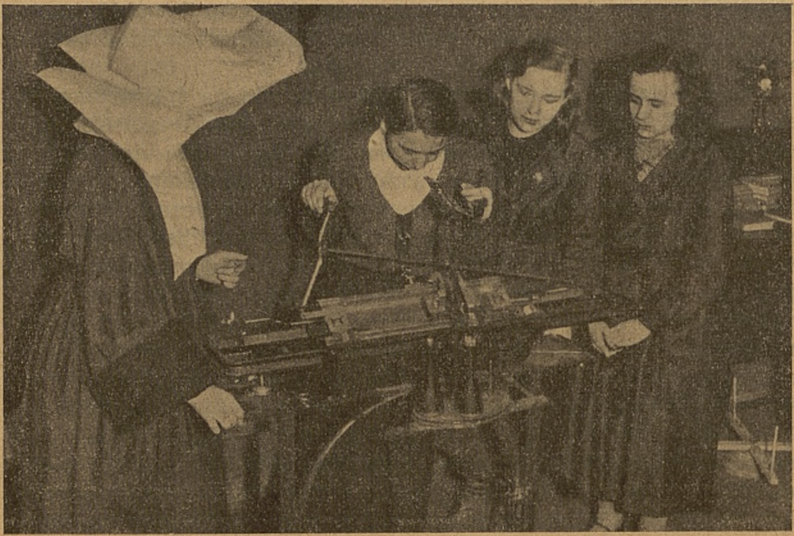
Ks. JÓZEF JASIŃSKI

ŚWIETLICE DLA MŁODZIEŻY BEZROBOTNEJ.

Znaczna część młodzieży, która z utęsknieniem oczekiwała godziny opuszczenia szkoły, niechętnie poddaje się rygorowi życia organizacyjnego. Po opuszczeniu szkoły chce użyć całkowitej wolności. Garnie się do stowarzyszeń dopiero po rocznej czy dwuletniej przerwie. Wśród organizacji i stowarzyszeń wybiera takie, które jej imponują czy to mundurem, czy poziomem swych prac, czy bojowym programem, czy wreszcie pomocą materialną.

W pracy nad młodzieżą bezrobotną wielką rolę odgrywają świetlice.

Świetlica to nietylko sala pełna światła i powietrza, nietylko obrazy i hasła, ale duch i atmosfera, która młodzież porywa, przerabia, daje jej radość życia, uczy i wychowuje. Wśród prac winien być śpiew, pogadanka ideowa (nie suchy wykład), zajęcia praktyczne. Świetlica winna dawać młodzieży widoczne korzyści tak duchowe, jak materialne.



Ażeby mogła te zadania spełnić, winna mieć określony program zajęć i odpowiedniego kierownika, świadomego swych zadań, mającego kwalifikacje na przodownika i przyjaciela młodzieży. Dobry kierownik stanowi o wartości świetlicy. Młodzież do takiej świetlicy garnąć się będzie sama, bez reklamy i ciągłego zapraszania.

Świetlica źle prowadzona t. zn. bez ścisłego określonego programu i wartościowego kierownictwa o pozytywnym nastawieniu ideowym więcej szkody przyniesie niż pożytku. Sama młodzież która jest krytyczna odstręczy się od takiej pracy.

Co robi się na polu pracy świetlicowej na terenie m. Poznania? Każda organizacja młodzieżowa ma swoje ognisko w którym się zbiera i pracuje. Skupia ona po większej części młodzież pracującą.

Chlubną kartę w dziedzinie świetlic posiada Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Dla młodzieży bezrobotnej świetlice prowadzi Caritas i pokrewne organizacje charytatywne. Świetlice te stanowią specjalny typ, kładąc wielki nacisk na zajęcia praktyczne i przygotowanie do życia. I tak:



1) Świetlica dla dziewcząt w Naramowicach, obok pracy oświatowo-wychowawczej prowadzi kurs tkacki. Lokalu dostarczył Wydział Opieki Społecznej, subwencji na zatrudnienie instruktorki udzieliło Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy. Świetlica pozostaje pod Kierownictwem Wydziału Parafialnego Caritas.
2) Przy Drodze Urbanowskiej nr 1 w lokalu ciasnym lecz mile urządzonym, przydzielonym przez Wydział Opieki Społecznej istnieje świetlica skupiająca 36 dziewcząt, prowadzona przez Wydział Parafialny Caritas. Urządzono tu kurs trykotarski.
3) W świetlicy parafialnej św. Marcina około 30 dziewcząt zajmuje się robótkami i 30 chłopców wyrabia zabawki.
4) W osiedlu miejskim w Krzyżownikach p. prof. Kostrzewska prowadzi Świetlicę dla 30 dziewcząt, ucząc ich prac wchodzących w zakres gospodarstwa domowego.
5) Dla dziewcząt z baraków za Bramą Warszawską w liczbie 28 prowadzą świetlicę studentki U. P. (Konferencja św. Wincentego a Paulo). Subwencję otrzymują z Okręgu „Caritas".
6) Przy ul. Reja 4. pani A. Zakrzewska prowadzi świetlicę dla 40 chłopców. Z zajęć, praktycznych chłopcy oprawiają książki i wytwarzają zabawki.
7) Przy ul. Działyńskich istnieje klasa świetlicowa prowadzona koszt Komitetu Tanich Kuchen. Duszą tej świetlicy jest p. prof. Niklewska.

Praca w powyższych świetlicach może poszczycić się dodatnimi wynikami. W dniach od 18—26 marca b. r. można było podziwiać prace wykonane przez młodzież na wystawie, która mieściła się przy Al. Marcinkowskiego 26.



Są jeszcze w całej tej pracy niedociągnięcia. Szczupłe fundusze nie pozwalają, by świetlice postawić na wyższym poziomie, nie zorganizowano dotychczas także zbytu wytworzonych wyrobów w świetlicach, — odbywa się to narazie okazyjnie. Należy podkreślić, że dążenia świetlic prowadzących pewnego rodzaju przygotowanie do prac zawodowych, spotykają się z życzliwym ustosunkowaniem się Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, Wydziału Opieki Społecznej i Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, popierających finansowo prace świetlicowe. I tak np. Zarząd Miejski zamówił w świetlicy naramowickiej kilimy do kaplicy Miejskiego Domu Noclegowego, fartuszki, chustki i ręczniki do ochronek i t. p. Z zabawek, wyrabianych w niektórych świetlicach, korzystają ochronki, opiekujące się dziećmi ubogich i bezrobotnych.

Świetlice mimo braku funduszów dają pozytywne rezultaty. Indywidualne podejście do młodzieży, pogadanki, śpiew, książka i zatrudnienie budzi ducha w młodzieży bezrobotnej, która często wskutek nieodżywienia i trudnej atmosfery w domu rodzinnym jest zrezygnowana i bez większych aspiracji. Najważniejszym w całej akcji jest to, że kierownictwa dokładają sił by młodzież skierować do pracy zawodowej. Ojciec był bezrobotnym i żyje, ja też dam sobie radę, tak myśli niejeden chłopiec. Dopiero świetlica obudzi w chłopcu, czy dziewczynce aspiracje wyższe i ułatwi im ich realizację. Świetlice więc dla młodzieży bezrobotnej są celowe i dzięki temu dobrze służą samej młodzieży i całemu społeczeństwu.

DZIAŁALNOŚĆ MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY W POZNANIU W ROKU 1938/39.

Wyciąg ze sprawozdania za okres od 1. XII. 1938 do 31. III. 1939.

Uwagi ogólne. Przed przystąpieniem do szczegółowego sprawozdania za ubiegły okres działalności, pozwalamy sobie w ogólnym zarysie naświetlić zmiany, które nastąpiły wskutek przejęcia agend pomocy dzieciom i młodzieży przez tut. Komitet od Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem oraz przedstawić zadania ciążące na Komitecie. Na tym bowiem ogólnie nakreślonym tle, występują wyraźniej cyfry naszego sprawozdania.

W ubiegłych latach pomoc dzieciom i młodzieży wchodziła w zakres działania Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem, działając tylko okresowo.

Pomoc dzieciom i młodzieży obejmuje bardzo obszerny zakres działania i dążąc do roztoczenia właściwej opieki, musi działać permanentnie i samodzielnie, niezależnie od innych akcyj. Podmiotem bowiem pomocy jest dziecko potrzebujące stałej opieki, a nie człowiek dorosły — bezrobotny — na którego głównie uwagę zwraca Pomoc Zimowa i to wyłącznie w okresie pozostawania bez pracy. Przytym właściwa opieka nad dzieckiem nie może ograniczać się wyłącznie do dzieci rodziców bezrobotnych, lecz powinna objąć również dzieci rodzin niezamożnych. Np. dozorca domu, zarabiając 30 zł miesięcznie, nie jest uważany za bezrobotnego — jednak bezsprzecznie z zarobku swego nie może dać należytego utrzymania dzieciom, i należałoby przyjść mu z pomocą. Powołano więc do życia pod nazwą Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży specjalne Stowarzyszenia, nakładając na nie obowiązek stałego udzielania dzieciom i młodzieży do lat 21, w miarę potrzeby, pomocy moralnej i materialnej bezpośrednio, bądź też przez skoordynowanie w tym zakresie działalności społecznej instytucyj.

Jest to zakres bardzo obszerny i w porównaniu z działalnością dawnych sekcyj pomocy dzieciom komitetów obywatelskich do walki z bezrobociem, stawia nowo powołanym stowarzyszeniem pewne nowe zagadnienia. Stąd też Komitet nie mógłby ograniczać się jedynie do przejęcia agend, lecz zasadniczo powinien był poszerzyć je znacznie i pogłębić, opierając się na nowych formach organizacyjnych, dostosowanych do nowych warunków.

Komitet tut. został powołany do życia w dniu 25 listopada 1938 r. i odrazu musiał przystąpić do udzielania pomocy w okresie największego nasilenia potrzeb, poszukując przy tym funduszów na spełnienie swych zadań, a równocześnie musiał planować akcję Komitetu, opierając ją na nowych formach organizacyjnych.

Ograniczone fundusze niestety nie pozwoliły na pożądane poszerzenie działalności Komitetu — musiano zastosować pewną gradację, klasyfikując potrzeby na takie, których zaspokojenie

jest konieczne n. p. dożywianie, zaopatrzenie w niezbędną odzież i na nich skoncentrować głównie swą uwagę i wysiłki, oraz na takie potrzeby, których zaspokojenie jest wskazane ale nie niezbędne — uwzględniając te ostatnie tylko w wyjątkowych wypadkach.

Przy zastosowaniu tej gradacji potrzeb wydatki Komitetu w okresie sprawozdawczym z punktu widzenia przedmiotu udzielonej pomocy przedstawiały się następująco:

wydano:

na dożywianie	99.077,86 zł	tj. 70,41%
na odzież	31.964,64 zł	tj. 22,72%
na podniesienie stanu zdrowotnego dzieci	3.090,08 zł	tj. 2,20%
na urządzenie i prowadzenie ochronek .	1.150,00 zł	tj. 0,82%
na prowadzenie świetlic i akcję kulturalno - oświatową	2.887,25 zł	tj. 2,05%
na zapomogi na czesne	320,00 zł	tj. 0,23%
na administrację	2.212,06 zł	tj. 1,57%
Razem:	140.701,89 zł	tj. 100%

Komitet tut. udziela pomocy dzieciom przedszkolnym, szkolnym i młodzieży pozaszkolnej. Różniczkując wydatki według podmiotu pomocy, wydano:

na dzieci przedszkolne	24.737,62 zł	tj. 17,58%
na dzieci szkolne	84.799,98 zł	tj. 60,28%
na młodzież pozaszkolną	28.957,23 zł	tj. 20,57%
na administrację	2.212,06 zł	tj. 1,57%
Razem:	140.701,89 zł	tj. 100%

Pomoc dzieciom przedszkolnym.

W zakresie pomocy dzieciom przedszkolnym, Komitet subwencjonował 21 ochronek, udzielając subwencyj stałych na dożywianie, obliczonych według stawki 0,12 zł dziennie na dziecko, dotacyj na opłacenie personelu pomocniczego, ochronkom dożywiającym ponad 50 dzieci, oraz udzielając dla dzieci potrzebnych części odzieży i tranu; wreszcie udzielono subwencje na cele specjalne jak np. urządzenie nowozałożonych ochronek, pomoc świąteczną i t. p.

Akcję subwencjonowaną kontrolowali członkowie Sekcji Pomocy Dzieciom Przedszkolnym z p. prof. Stefanią Posadzową na czele.

Z dniem 1. III. 1939 koszty dożywiania 170 dzieci w ochronce im. B. Chrzanowskiego przejęła „Rodzina Wojskowa“, otrzymując na ten cel subwnecję w wysokości 0,05 zł dziennie na dziecko; resztę „Rodzina Wojskowa“ łożyła z funduszów otrzymanych z Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie.

Wydatki na pomoc dla dzieci przedszkolnych w poszczególnych miesiącach kształtowały się następująco:

Miesiące	Ilość dzieci	Ogólna ilość dni żywienia	Subwencje		Razem
			na dożywianie	na personel	
grudzień 1938	1.500	36.000	5.070,—*)	90,—	5.160,—
styczeń 1939	1.500	37.008	4.440,96	90,—	4 530,96
luty 1939	1.500	34.500	4.140,—	215,—	4 355,—
marzec 1939	1.600	43.200	4 863,70	205,—	5.068,70
Razem:		150.708	18.514,66	600,—	19.114,66

W ramach tej kwoty wydano w towarach 446 kg kakao, 200 kg kaszy jęczm., 395 kg marmolady, 55 kg konserw z pomidorów, 60 ltr. soku wiśniowego, 200 kg mieszanki kawowo - cukrowej.

Dzieci otrzymywały w ochronce posiłek dwa razy dziennie tj. śniadanie w godz. od 9 — 10, oraz obiad od 12 — 13-tej. Śniadanie składało się z chleba ze smalcem, marmloadą lub serem, oraz kakao, kawy lub mleka, obiad natomiast z zup mlecznych z ryżem wzgl. kluskami, zacierek na mleku, kasz, krupników itp. Nadto codziennie dzieci otrzymywały surówkę jak np. marchew lub brukiew na surowo z cukrem, kapustę kwaszoną itp.

Z dożywianiem połączono akcję tranową, z której korzystało 1.500 dzieci. Wydano na ten cel 303 kg tranu, licząc przeciętnie po 200 gr na jedno dziecko.

Kierując się zapotrzebowaniami, zgłoszonymi przez ochronki i skorygowanymi przez członków sekcji, wydano dla dzieci przedszkolnych, kosztem 3.936.56 zł: 317 m. barchanu na bieliznę, 377 m. flaneli na bieliznę, 300 m manchesteru na ubranka dla chłopców, 315 m. materiału na sukienki dla dziewcząt, 344 pary obuwia.

Podkreślić należy, że udzielona pomoc odzieżowa zaspokoiła w całości zgłoszone potrzeby.

Dzieci bardzo często przychodzą do ochronek z okaleczeniami i oparzeliznami, wymagającymi natychmiastowego opatrzenia. W tym celu zaopatrzono wszystkie apteczki w ochronkach w niezbędne środki opatrunkowe kosztem 120,07 zł. Medykamentów tych udzieliła Komitetowi po cenach kosztów własnych Apteka Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

Wreszcie Komitet udzielił subwencji na urządzenie nowozorganizowanej ochronki przy ul. Suchej w kwocie 900,— zł.

Koszt pomocy dzieciom przedszkolnym wyniósł w okresie sprawozdawczym ogółem **24.737,62 zł** tj. 17.58% kosztów akcji.

Pomoc dzieciom szkolnym.

Dożywianie: Akcję dożywiania prowadził na zlecenie tut. Komitetu Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W ra-

*) W ramach subwencji na grudzień 1938 wypłacono na urządzenie gwiazdki po 0,50 zł na dziecko.

mach dożywiania — dzieci otrzymywały obiady, składające się ze 100 gr chleba oraz krupników na mięsie, fasoli z mięsem, kapuśniaku, grochówki, wzgl. w dniach postnych zup i zacierek na mleku. Koszt jednej porcji obiadu wynosił 0,10 zł.

Obiady gotowano w ośrodkach dożywiania, których jest na tut. terenie 12, po czym członkowie zarządów Opieki Rodzicielskiej przenosili strawę do poszczególnych szkół, gdzie następował rozdział.

Ilość wydanych porcyj przez ośrodki dożywiania przedstawia tabela:

Ośrodek dożywiania	Numery szkół przydzielonych do ośrodka	Ilość wydanych porcyj				
		w grudniu 1938	w styczniu 1939	w lutym 1939	w marcu 1939	Razem
Śródka	1, 29, 2, 41, 3, 5, 37, 15, 40, 4, 38, 46,	24.960	39.475	35.788	42 174	142.397
Berwińskiego	9, 26, 43, 13, 33, 34,	8.400	13.125	11 891	13.473	46.889
Garncarska	30, 6, 25, 11, 12, 28, 32, 42, 39, 47,	11.920	17.905	15.778	18 603	64.206
Główna	18, 45,	7.088	11.375	10.580	13.914	42.957
Górczyn	10, 24, 44,	7.424	12 400	9.269	11.097	40.190
Rataje	31,	952	1.700	1.564	1.674	5.890
Słowackiego	7, 35, 8, 36, 16, 23, 22,	12.400	19.400	18 239	20.133	70.172
Winiary	17, 27,	6.176	9 900	9.016	10.800	35 892
Naramowice	48,	5.473	10.525	9.683	11.151	36.832
Krzyżowniki	Szk. w Krzyżownikach	1.984	3.100	2 852	3.375	11.311
Starołęka	20 i Warownia II,	2.352	3.675	3.381	4.104	13 512
Dębiec	21, 49,	4.880	8.550	8.004	9.612	31.046
		94.009	151.130	136.045	160.110	541.294

Wspomnieć należy, że dzieci uczęszczające do publicznych szkół powszechnych korzystały również ze śniadań, których koszty pokrywał w całości Zarząd Miejski w Poznaniu.

Akcję kwalifikowania młodzieży szkolnej do dożywiania oraz obdarzania odzieżą, prowadziły kierownictwa publicznych

szkół powszechnych, współdziałając w tym zakresie z członkami Sekcji Pomocy Młodzieży Szkolnej.

Akcją dożywania objęto 20 — 25% dzieci uczęszczających do publicznych szkół powszechnych w Poznaniu, oraz 136 dzieci uczęszczających do szkół na terenie powiatu, a zamieszkałych w schroniskach miejskich, położonych poza granicami miasta.

Frekwencja dożywianych dzieci szkolnych oraz koszty dożywiania kształtowały się następująco:

miesiąc	ilość dzieci	ilość porcyj	koszt
grudzień 1938	5.958	94.009	9.400.90 zł
styczeń 1939	6 071	151.130	15.113,— „
luty „	5.911	136.045	13.604,50 „
marzec „	5.930	160.110	16.011,— „
Razem wydano:		541.294	54.129,40 zł

Z okazji świąt Bożego Narodzenia, Komitet również za pośrednictwem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet obdarzył dzieci szkolne „gwiazdką“, przeznaczając na ten cel po 0,70 zł na dziecko. Jedna paczka z „gwiazdką“ zawierała 1/2 kg strucla z makiem i 1/2 kg boczku świeżego. Obdarzono ogółem 5.963 dzieci kosztem 4.174,10 zł.



Akcja tranowa: Równolegle z dożywianiem Komitet prowadził akcję tranową, do której kwalifikowali dzieci szkol-

ne — lekarze szkół powszechnych. Rozdział tranu następował po posiłku, pod nadzorem dyżurujących nauczycieli. Z akcji tranowej korzystało ogółem 3.521 dzieci szkolnych w 50 punktach rozdawnictwa. Ilość tranu, który zużyto na ten cel, wynosi 997 kg czyli na jedno dziecko przypadało około 300 gr tranu.

Odzież: Dzieci rodziców ubogich i bezrobotnych przychodzą do szkół obdarte, niemal bose, niedostatecznie chronione przed zimnem, wskutek czego są łatwo podatne na przeziębienie. Szereg z nich z powodu braku odzieży i obuwia nie mogło uczęszczać do szkoły.

Komitet, zdążając do usunięcia tych braków, zaopatrzył najuboższe dzieci w niezbędną odzież i obuwie, jednak należy zaznaczyć, że pomoc ta — z uwagi na bardzo ograniczone możliwości finansowe Komitetu — mogła zaspokoić jedynie 40 — 50% zgłoszonych potrzeb. Do zaopatrzenia dzieci odzieżą, kwalifikowały podobnie jak do dożywiania — kierownictwa szkół.

Dla dzieci uczęszczających do publicznych szkół powszechnych wydano kosztem 23.814,55 zł 1.576 par obuwia 265 sukienek, 147 ubranek, 61 płaszczy dziewczęcych, 60 płaszczy chłopięcych, 997 kompletów bielizny.

Z pomocy tej korzystało ogółem 2.415 dzieci.

W ramach akcji kulturalno — oświatowej, Komitet z daru udzielonego przez Pana Prezydenta Miasta, zakupił z okazji świąt Bożego Narodzenia kosztem 50.— zł dwa przedstawienia w Teatrze Marionetek dla 600 dzieci szkół w Górczynie i Naramowicach.

Poza udzielaniem pomocy dzieciom uczęszczającym do publicznych szkół powszechnych, Komitet udzielił w 9 wypadkach zapomóg ubogim uczniom szkół średnich na opłacenie czesnego, pomoce naukowe, odzież itp. razem na sumę 320,— zł.

Koszt pomocy dzieciom szkolnym wyniósł w okresie sprawozdawczym zł: **84.799,98** — co stanowi 60,28% ogółu wydatków.

Młodzieży uczęszczającej do 48 Szkoły Powszechnej w Naramowicach udzielała pomocy również „Rodzina Wojskowa“ w formie zeszytów, książek, darów świątecznych, a także i odzieży, naprzykład przy przystąpieniu dzieci do I-szej Komunii św. „Rodzina Wojskowa“ ubrała swym kosztem 50 dzieci. Rodzina Wojskowa ofiarowała również dla świetlicy 48 Szkoły Powszechnej bibliotekę oraz aparat radiowy, a nadto zorganizowała dla 2 klas tej szkoły wycieczki do Gniezna i Biskupina.

Pomoc młodzieży pozaszkolnej.

Dożywianie: Ubogą młodzież pozaszkolną potrzebującą pomocy zgłaszały do tut. Komitetu stowarzyszenia młodzieżowe, bądź też organizacje, skupiające obok członków dorosłych również młodzież, względnie też — w odniesieniu do ubogiej młodzieży, nie należącej do żadnych organizacyj — Wydziały Parafialne „Caritas“. Na podstawie zgłoszeń, przy których podano również stan majątkowy zgłoszonych, Sekretariat kwalifikował przy współudziale Sekcji Pomocy Młodzieży Pozaszkolnej, mło-

dzież do dożywiania, zasięgając w miarę potrzeby opinii Wydziału Opieki Społecznej — Zarządu Miejskiego, bądź też przeprowadzając wywiady

Ilość młodzieży objętej akcją dożywiania w poszczególnych miesiącach, przedstawia poniższe zestawienie:

Nazwa organizacji zgłaszającej	Ilość osób			
	grudzień 1938	styczeń 1939	luty 1939	marzec 1939
Zarząd Grodzki Związku Strzeleckiego	—	68	54	54
Kat. Stow. Młodzieży Męskiej .	32	33	24	24
Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej	—	—	21	21
Poznański Okręg „Caritas"	664	663	635	681
Szkoła Dokształc. Zawodowa 1	71	71	70	70
Szkoła Dokształc. Zawodowa 2	22	21	21	21
Szkoła Dokształc. Zawodowa 4	3	3	3	3
Organizacja Młodzieży Pracującej	11	11	11	11
Związek Pracy Obywat. Kobiet	170	170	182	184
Zw. Polaków Kresów Wschodn.	8	8	8	8
Tow. Kultury i Oświaty „Pochodnia"	68	68	68	78
Ośrodek Społeczno-Oświatowy	95	95	95	95
Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury	25	25	23	23
Harcerstwo	—	5	11	11
Okręg. Zw. Towarzystw Ogródków Działkowych	223	243	231	235
Dom Noclegowy	32	45	33	33
Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny	126	126	54	54
Oddział Młodocianych Woj. Biura Funduszu Pracy . .	148	146	168	87
Klasa Świetlicowa Szk. Powszechnej 48	6	5	4	4
Klasa zatrudnienia przy Komitecie Tanich Kuchen im. ks. kard. Dalbora	42	42	38	38
Razem:	1747	1848	1754	1735

Młodzież, zakwalifikowana do dożywiania, otrzymywała za pośrednictwem organizacyj zgłaszających bony na obiady, na podstawie których poszczególne ośrodki dożywiania wydawały

strawę. Dożywianie rozpoczęto z dniem 27 grudnia 1938 r. i prowadzono do 31. III. 1939 r.

Dożywianie młodzieży pozaszkolnej prowadziły na zlecenie tut. Komitetu trzy organizacje:

Nazwa organizacji dożywiającej	Ilość wydanych porcyj				
	w grudniu 1938	w styczniu 19 9	w lutym 1939	w marcu 1939	Razem 1.12.38 do 31.3.39
Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (12 ośrodków) . . .	5.835	36.278	26.406	30.111	98.630
Komitet Tanich Kuchen (w 3 ośrodkach)	—	—	7.542	7.789	15.331
Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr 1 (1 ośrodek)	—	1.316	1.574	1.867	4.757
Razem:	5.835	37.594	37.522	39.767	118 718

Koszt jednej porcji obiadu wynosił 0,15 zł. Porcja obiadu składała się ze 100 gr chleba, zup gotowanych na mięsie, jak np. krupników, kapuśniaków, grochówki z wędzonką, zupy fasolowej lub z marchwi — nadto raz w tygodniu do chleba dodawano 100 gr kiełbasy gorącej. Natomiast Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr 1 — zamiast obiadów wydawała dla swych uczni śniadania, składające się z kawy lub mleka oraz bułek lub chleba.

Wobec późnego rozpoczęcia akcji dożywiania młodzieży pozaszkolnej, jako pewnego stopnia ekwiwalent, udzielono jej wydatniejszej pomocy gwiazdkowej — wydając paczki żywnościowe o wartości 2,— zł. a zawierające 1/2 kg boczku wędzonego, 1/2 kg kiełbasy 1/2 kg strucla i 1 kg chleba; dla najbardziej potrzebujących wydano w ramach pomocy świątecznej 18 par obuwia oraz — na osobne zlecenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży — wypłacono różnym organizacjom subwencje razem w sumie 550,— zł na urządzenie obchodów świątecznych we własnym zakresie. Ogółem z gwiazdki korzystało 1.581 młodzieży pozaszkolnej kosztem 3.856,90 zł.

Poza tym subwencjonowano dożywianie w Ośrodku Społeczno — Oświatowym w miesiącach listopadzie i części grudnia 1938.

O d z i e ż. Młodzież pozaszkolną zgłaszały do obdarowania odzieżą i kwalifikowały organizacje zgłaszające do dożywiania. Wobec ograniczonych kredytów zaspokojono niespełna 10% zgłoszonych potrzeb. Zakupiony zapas odzieży rozdzieliła między organizacje (które musiały przedstawić pokwitowania odbiorców) Sekcja Pomocy Młodzieży Pozaszkolnej.

Rozdzielnik odzieży między organizacje przedstawia się następująco:

Nazwa organizacji	dla młodzieży męskiej			dla dziewcząt	
	obuwie	spodnie	bielizna	obuwie	bielizna
Polskie Tow. Kultury i Oświaty „Pochodnia“	5	4	—	3	6
Okr. Zw. Towarzystw Ogródków Działkowych	49	1	5	16	16
Związek Polaków Kresów Wschodnich	2	—	3	—	—
Miejski Dom Noclegowy . . .	7	3	5	4	—
Szk. Dokształc. Zawod. Nr 1 .	3	—	1	—	—
Robotn. Inst. Ośw. i Kult. . .	7	—	4	3	6
Komitet Tanich Kuchen . . .	15	3	7	—	—
Zw. Pracy Obyw. Kobiet . . .	15	3	4	4	16
Kat. Stow. Młodz. Męskiej . .	10	4	3	—	—
Związek Strzelecki	7	3	3	—	—
Organ. Młodz. Pracującej . .	3	—	3	—	—
Ośrodek Społ.-Oświatowy . .	34	2	22	3	3
Oddział Młodz. Woj. Biura F. Pracy	14	3	4	—	—
Federacja P. Z. O. O.	7	6	4	2	2
Pozn. Okręg „Caritas“ . . .	80	16	33	35	70
Razem:	258	48	101	70	119

Z pomocy odzieżowej korzystało 452 młodzieży pozaszkolnej. Koszt tej pomocy wyniósł 4.213,52 zł.

Akcja kulturalno-oświatowa. Na akcję świetlicową dla bezrobotnej młodzieży Komitet udzielił w roku sprawozdawczym 600,— zł subwencji, Poznańskiemu Okręgowi „Caritas“, który prowadził szereg świetlic.

Świetlice te, jak też świetlica Komitetu Tanich Kuchen wzięły udział w Wystawie prac młodzieży bezrobotnej, która odbyła się w dniach od 18. do 26. III. 1939 r. przy Al. Marcinkowskiego 26.

Wystawa zobrazowała dorobek świetlic młodzieży bezrobotnej, które wychowują, dają rozrywkę i uczą pracy.

Komitet subwencjonował również kurs kroju i szycia, organizowany przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej, w którym wzięło udział 28 dziewcząt, kurs języka polskiego dla reemigrantów w Naramowicach, oraz udzielił — na zlecenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży subwencyj na świetlice — szeregowi organizacyj społecznych.

Ogółem na pomoc dla młodzieży pozaszkolnej wydano zł **28.957,23 tj.** 20,57% kosztów akcji.

POZNAŃSKI TEATR MARIONETEK

jako placówka kulturalno - oświatowa dla dzieci i młodzieży.

Z końcem maja 1939 r. kończy pierwszy sezon swego istnienia Teatr Marionetek „Błękitny Pajac" w Pasażu Łuczaka.

Teatr ten został założony przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu, w październiku 1938 r., istnieje więc pełne osiem miesięcy i jest pierwszą tego rodzaju stałą imprezą w Poznaniu, co więcej — pierwszym stałym Teatrem Marionetkowym w Polsce, dającym po 15 przedstawień tygodniowo. Teatr Marionetek „Błękitny Pajac" pomyślany jest jako placówka wybitnie kulturalno - wychowawcza, ze specjalnym uwzględnieniem dobrego oddziaływania na dzieci i młodzież, dla których jest przede wszystkim stworzony i prowadzony, a także i dla ludzi dorosłych, wśród których spełnia pewną rolę kulturalną. Celem Teatru jest wychowywanie dzieci i młodzieży, oraz dostarczenie starszemu społeczeństwu w formie przyjemnej kulturalnej rozrywki, a naczelną dewizą - popularne hasło „bawiąc — uczyć".

Repertuar Teatru starannie przemyślany i opracowany pod kierunkiem wybitnych sił fachowych. szczególny nacisk kładzie na stronę pedagogiczną i artystyczną sztuk marionetkowych.

Z drugiej strony, Teatr Marionetek „Błękitny Pajac" stanowi warsztat pracy dla bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej wyrabiającej kukiełki, urządzającej cały Teatr, kulisy i t. p.

W czasie ośmiu miesięcy swego istnienia Teatr wystawił dwanaście premier, które odegrane zostały na 373 przedstawieniach.

Przedstawienia te oglądało (dzieci i dorosłych) 66.263 osób; w tym 8.460 dzieci korzystało z bezpłatnych biletów wstępu na odegranych specjalnie bezpłatnych przedstawieniach dla dzieci i młodzieży z najbiedniejszych środowisk szkolnych i pozaszkolnych.

Obrót teatru wyniósł w tym okresie 12.784,59 zł.

Zaznaczyć jeszcze raz należy, że Teatr Marionetek „Błękitny Pajac" nie został założony jako przedsięwzięcie handlowe, nie ma na uwadze też efektu gotówkowego, wyłącznym zaś jego celem jest być placówką kulturalno - oświatową, a zarazem warsztatem pracy dla młodzieży pozaszkolnej i pracowników zespołu artystycznego. Obecnie przy Teatrze prowadzi się kurs marionetkarski, w którym bierze udział bezrobotna i uboga młodzież pozaszkolna. W ten sposób Teatr przygotowuje nowe zastępy marionetkarzy.

W marcu 1939 r. zorganizowany został jako filia stałego Teatru — Objazdowy Teatr Marionetek, który odegrał kilkanaście przedstawień w miastach i miasteczkach ziem zachodnich Województwa Poznańskiego. Placówka ta została założona w celu krzewienia literatury i piękna języka polskiego wśród mieszkańców pasa przygranicznego, oraz utwierdzenia ludności tych ziem w polskości i wyrabiania w niej ducha narodowego.

Teatr Objazdowy posiada własny samochód.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej roztacza stale bystrą obserwację nad działalnością przedstawień marionetkowych i widzi działalności tej pozytywne wyniki, co niewątpliwie wskazuje na doniosłą rolę, jaką teatry marionetkowe spełniają w akcji wychowania dziecka.

KRONIKA.

Ofiary ubogich na F. O. N. Jak dalece wezwanie Państwa o pomoc w dozbrojeniu Armii znalazło oddźwięk w całym społeczeństwie, bez względu na stan majątkowy, świadczą o tym ofiary ubogich i bezrobotnych na Fundusz Obrony Narodowej. Nie wysokość, lecz wartość moralną tej ofiary należy zwłaszcza podkreślić, ponieważ każdy grosz, oddany na dozbrojenie, stanowi dla tej warstwy społeczeństwa wyrzeczenie się zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych; szczególnie przy tym uderzającą jest ofiarność bezdomnych, zamieszkałych w schroniskach miejskich. Nie będziemy na tym miejscu cytowali wypadków indywidualnej ofiarności, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca, pozwolimy sobie natomiast przytoczyć tylko wypadki zbiorowe:

Bezrobotni, zatrudnieni w ilości 2.600 osób przy pracach doraźnych przez Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w Poznaniu, ofiarowali na F. O. N. swój jednogodzinny zarobek, co wyniosło ogółem 1.300 zł.

Ubodzy z XXIX. okręgu opiekuńczego (dzielnica Sołacz—Golęcin) ofiarowali na F. O. N. 10% otrzymanego zasiłku świątecznego — t. j. zł 59,35. Rezolucję ubogich — jako wysoce znamienną, przytaczamy in extenso:

„Stwierdzając, że cały Naród Polski w zrozumieniu powagi obecnego położenia zdecydowany jest przeciwstawić się wszelkim zakusom na całość i samodzielność Państwa, czego dowodem są hojne ofiary społeczeństwa na dozbrojenie armii:

> ubodzy XXIX Okręgowej Komisji Opieki Społecznej w Poznaniu, nie chcąc być poza nawiasem obowiązku względem potrzeb, jakie dzisiaj Polsce się należą, choć skromnym datkiem chcą zespolić siebie z całością Narodu w jeden wspólny łańcuch ofiarności
>
> Dlatego też z przyznanej na święta Wielkanocne jednorazowej dodatkowej zapomogi składają na Fundusz Obrony Narodowej jako dar bezzwrotny 10% tejże zapomogi, co wynosi 59,35 zł".

Bezdomni, zamieszkali w publicznych schroniskach miejskich na terenie miasta Poznania, złożyli 405,82 zł na F. O. N. Na tę kwotę złożyły się ofiary: osiedla w Krzyżownikach — 93,05 zł, Naramowicach 75,50 zł, Świerczewie 17,— zł, przy ul. Krakowskiej 31,97 zł, przy Drodze Urbanowskiej 31,20 zł, Baraków przy ul. Warszawskiej 33,— zł, osiedla przy Al. Bałtyckiej (bon Pożyczki P. O. P.) 20,— zł, osiedla na Kopaninie 28,60 zł, przy G. Wildzie 128 — 4,05 zł, Dolnej Wildzie 87 — 7,40 zł, Warowni I — 18,60 zł, Warowni Ia — 1,80 zł, Warowni II — 8,25 zł, Warowni IIa — 32,— zł, Miejskiego Domu Noclegowego dorośli — 58,20 zł, Miejskiego Domu Noclegowego dzieci z ochronki 32,75 zł, Al. Bałtyckiej 33,— zł.

Opiekun społeczny p. Strażyński i ubodzy XXX. okręgu opiekuńczego (Szeląg, Naramowice) złożyli na F. O. N. 16,— zł.

Te samorzutne ofiary ubogich trzeba przyjąć jako szlachetny odruch uczuć patriotycznych i dowód gotowości do wszelkich ofiar na rzecz obrony Państwa.

Ubogim ofiarodawcom, a szczególnie inicjatorom, którymi byli ubodzy z poszczególnych schronisk, należy się za to najwyższe uznanie i nie ulega żadnej wątpliwości, że właściwe czynniki będą umiały ocenić należycie wartość moralną tego naprawdę „wdowiego grosza".

* * *

Przeniesienie Przychodni Lekarskiej. Przychodnię Lekarską dla ubogich z Naramowic i okolicy przeniesiono z opróżnionej Warowni V. do specjalnie wynajętego lokalu przy ul. Naramowickiej 112.

* * *

Świetlica w Naramowicach. Obok Przychodni wspomnianej wyżej, w wynajętym lokalu przy ul. Naramowickiej udzielono 3 ubikacje z kuchnią Wydziałowi Parafialnemu „Caritas" w Naramowicach, który prowadzi tam świetlicę dla dziewcząt, połączoną z pracownią tkacką i robót ręcznych.

* * *

Publiczne schroniska miejskie obejmują według stanu na dzień 1 kwietnia 1939 — 1480 ubikacyj, w których mieszkają 1353 rodziny, składające się z 6501 osób (1570 mężczyzn, 1727 kobiet, 3204 dzieci). W Miejskim Domu Noclegowym przebywa 220 mężczyzn, kobiet 81, dzieci 85, razem 386 osób. W Miejskim Domu Starców — 122 mężczyzn, 217 kobiet, razem 339 osób.

* * *

Odzieży wydano z szatni tut. Wydziału w kwietniu 1939 r.: 33 ubrania męskie, 73 ubrań chłopięcych, 6 marynarek, 6 p. spodni, 94 koszule, 89 p. majtek i kaleson, 37 p. pończoch, 7 czapek, 40 p. obuwia dla dorosłych, 3 p. obuwia dziecięcego, 66 p. obuwia dla młodzieży, 16 p. bamboszy, 3 halki, 6 fartuchów szkolnych, 103 płaszcze dla kobiet i dzieci, 6 ręczników, 2 chusteczki do nosa, 17 pieluszek, 6 kołderek, 4 koce, 33 bluski 28 spódnic, 8 sukien, 68,20 m płótna surowego na powłoczki i prześcieradła, 3,60 m inletu na wsypy, 5 m podszewki, 10,50 m materiału na suknie 1,25 m barchanu pikowego. 257 p. zelówek (podzelowań), 4 kg tranu, ca 110 talerzy, szklanek itp.

* * *

Odznaczenie „Krzyżem Zasługi". W poprzednim numerze opuściliśmy przez przeoczenie nazwisko p. przewodniczącego VIII. Komisji Okręgowej Wiktora Ruczkowskiego, który został również odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi".

* * *

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży dożywiał w kwietniu 1939 r. 7635 dzieci i młodzieży. Ogółem koszt udzielonej pomocy w tym miesiącu wyniósł zł 23.607,23.

Biuro Redakcji i Administracji: Poznań, ulica Grunwaldzka 22, pokój 10, telefon 79-52. — Redaktor: Witold Karpowicz.
Wydawca: Zarząd Miejski w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Leon Misiak
(dawn. D. O. K. VII.)
Poznań — ulica Babińskiego nr 3